Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St-Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

ROK DZIESIĄTY, CZĘŚĆ PIERWSZA.

Dnia 8 maja 1847.

Wybory na członków Centralizacyi ukończone. W przeciągu dni ośmiu dziewięćset kilkudziesięciu stowarzyszonych nadesłało swe wota. Towarzystwo, zgodnie z myślą saméj Centralizacyi, utrzymało trzech dawnych jéj członków, dopełniając kompletu dwoma nowymi. Do przyszłego składu Centralizacyi powołani zatém zostali: Jenerał Sznajde Franciszek, Worcell Stanisław, Mazurkiewicz Wincenty, Heltman Wiktor i Darasz Wojciech. Dwaj występujący z teraźniejszego kompletu, Wysocki Józef i Zienkowicz Leon, nie stają jednak, jak to dowodzą powody ich wystąpienia w okólnikach do Towarzystwa ogłoszone (1), w wyosobnieniu od dążności i usiłowań związku i jego władzy; pozostają oni i nadal wiernymi téj saméj polityce, temu samemu systematowi działania, bo system ten, bo ta polityka, są zatwierdzone przez związek, usankcyonowane przez czas, wyprobowane przez same wypadki, jakie wewnątrz lub zewnątrz Emigracyi, pomimo niepowodzeń, miejsce już miały. Ale nie o tém co jest niewątpliwém, może tu być mowa — zapisując wypadek wotowania w Towarzystwie, przedstawiamy go jako najlepszą odpowiedź na wszystkie attaki na Centralizacyę Towarzystwa wymierzane, na wszystkie twierdzenia, że związek nasz rozprzęga się, lub trawi się w bezrządzie. Emigracya przez czas swojego istnienia, liczyła już nie jedną korporacyę, nie jedno stowarzyszenie; były i takie które miały kilka lat trwałości, które spajała organizacyjna jedność, które miały tenże sam cel, co i Towarzystwo Demokratyczne: to jest niepodległość Polski; — czémże się to jednak działo, iż nie było w żadném tego czynnego, nieustannego zajęcia się rzeczą publiczną? dla czego w żadném, nie stawało na pierwsze zawezwanie tylu członków z swém zdaniem? Téj czujności, téj żywotności Towarzystwo ciągle dawało dowody. Mówiono w kole przeciwników Demokracyi, że to są starowiercy, których skamieniałość znamieniem; — sąż to i dzisiaj sami starowiercy, którzy téj dbałości o interes ogólny, przykład podają? Wszakże Towarzystwo od roku powiększyło się w dwójnasób, wszakże weszli do niego ci wszyscy, którzy niegdyś dla różnicy w środkach wiodących do wspólnego celu, oporne stawiali mu czoło? Wiemy że przeciwnicy nasi niechętnie widzą te fakta, przyczyny ich i następstwa zakrywają starannie, ale stąd też obowiązek nasz, jako Dziennika przedstawiać je im nieustannie, i dlatego dziś nawet kilka słów o tém powiemy.

Ostatnie wypadki w Kraju wywarły wpływ na Emigracyę nie mały. Emigracya nie zostająca w Towarzy-

(1) Oto są powody ich wystąpienia, w okólniku z d. 3 kwietnia r. b. ogłoszone:

DO OGÓŁU TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO.

« Obywatele! — Zaszczycony kilkakrotnie waszém zaufaniem, nie wymawiałem się nigdy od obowiązków na mnie wkładanych. Po ostatnich wypadkach w Kraju żadne trudności nie potrafiły mnie zrazić; mimo rozsiewanych fałszów i potwarzy, tak na Naczelną Instytucyę waszą, jakoteż na pojedynczych jéj członków, przez nieprzyjaciół Demokracyi. Ufny w rozsądek Towarzystwa i spokojny na sumieniu, powołany przez was raz jeszcze do Centralizacyi, pozostałem na wskazaném mi stanowisku. Dziś ani widoki osobiste, ani wpływ zewnętrzny nie są powodem mego wystąpienia. Dla złożenia Towarzystwu tém większéj rękojmi o skuteczności działań naszych, uważaliśmy za rzecz potrzebną cząstkową zmianę w składzie Centralizacyi. Po wspólném zatém ułożeniu kombinacyi z podawanych przez was kandydatów, mając wzgląd na korzyści jakie przynieść mogą w Instytucyi Naczelnéj, żeby w swoim składzie odpowiadali wszelkim potrzebom i wymagalnościom dzisiejszym, nastąpiło moje usunięcie się od kandydatury do przyszłego składu Centralizacyi, pomimo że najwięcéj otrzymałem wotów.

Wychodząc z Centralizacyi, mam zupełną ufność w ludziach których wskazaliście za kandydatów; jestem przekonany że nie zwichną myśli Towarzystwa, pójdą po wskazanéj przez was drodze, i przyniosą rzetelne korzyści dla Kraju. Dlatego duszą i sercem nie przestanę być razem z nimi; wszędzie i zawsze, ile mi sił starczy, popierać będę ich czynności; gotów w każdym razie na usługi mego Kraju i posłuszny władzy którą zaszczycicie waszém zaufaniem. Versailles d. 3 kwietnia 1847. Pozdrowienie braterskie: JÓZEF WYSOCKI. »

« Obywatele! — Zaufanie, którém stawiąc mnie na nowo w pośród waszych kandydatów do przyszłego składu Centralizacyi, przy pierwszém wotowaniu zaszczycić raczyliście, nie może być dla mnie, myślą jedną z wami ożywionego, jak tém większą do dalszéj pracy zachętą. To też nie inaczéj przyjmuję ja to zaufanie wasze. Bądźcie przekonani, Obywatele, że znajdziecie mnie zawsze gotowym do posług i poświęceń dla sprawy, któréj dotąd starałem się być ciągłym i gorliwym obrońcą; — i jeżeli dzisiaj, po wzajemném porozumieniu się teraźniejszéj Centralizacyi, dla powodów jéj wiadomych, proszę moich wyborców, ażeby w przyszłém wotowaniu, głosy swoje na innych kandydatów przenieśli, to właśnie w tém przekonaniu, że żaden z nich wątpić nie będzie, że pracować dla spólnéj im i mnie sprawy, o ile mi siły i zdolności dozwolą, i być gotowym na polecenia władzy, którą na przyszłość swojém zaufaniem Towarzystwo zaszczyci, będzie zawsze najpierwszym moim obowiązkiem. Versailles, d. 3 kwietnia 1847. Pozdrowienie braterskie: LEON ZIENKOWICZ. »

stwie, znużona kilkunastoletnią walką na drodze wyrobianéj myśli demokratycznéj i bezskutecznością usiłowań, jakie ku temu samemu celowi co Towarzystwo, ale innemi środkami chciała przedsięwziąść, Emigracya na wieść Krakowskiego ruchu zawrzała na raz chęcią jedności, zgody, bo ruch ożywiał jéj umysł, powoływał ją, jako dawnego i wytrawnego żołnierza na pole czynu, stawiał ją w obec nieprzyjaciela. Nadzieja prędkiego, nieuchronnego boju na ziemi ojczystéj, nie trwała długo, ale przekonanie że na nowo czyn wywołany być może, nie znikło, pomimo klęsk, pomimo zawodu i nieszczęść. Z drugiéj strony te same wypadki okazały, kto je wywołał, kto z Krajem współuczestniczył, współdziałał, z których szeregów padły ofiary, jaka myśl do dalszych kroków podstawą, i w czyjém ręku ich wątek — jedném słowem, wysoko zatknięta a odsłoniona odtąd chorągiew Towarzystwa, widzialną być poczęła dla swoich i obcych, dla przyjacioł i nieprzyjacioł sprawy, dla współpracowników i wrogów Ojczyzny. Kupić się, jednoczyć około téj chorągwi, było obowiązkiem ludzi sumiennych, poczciwych, żartkiego umysłu, ochoczego serca, a demokratycznych zasad, i dlatego to spieszono szeregi Towarzystwa powiększyć; nie wielu zresztą w Emigracyi takich, którzyby stale, na zawsze, oddali się zwątpieniu, osobności lub materyalnemu dobru. Połączenie się przeto z Towarzystwem Demokratyczném nie pochodziło z przypadku; było to przystąpienie do Manifestu Polski, była to na zawołanie Kraju, odpowiedź ze strony Emigracyi « jesteśmy!! »

Do téj pochopności w łączeniu się z Towarzystwem, attaki przeciwników Demokracyi były także nie małym powodem. Zdawało się im, że po ostatnich wypadkach, nadeszła najsposobniejsza chwila do uderzenia na myśl demokratyczną, do zniszczenia jéj w zarodzie samym, przez rozwiązanie Towarzystwa w jéj widomym reprezentancie. Ich szalonych krzyków inaczejby sobie wytłumaczyć nie można, lubo zresztą nie chcieli oni nic pozostawić domysłom, i otwarcie w swoich i obcych pismach, w własnym i obcym języku powtarzali zarzuty, jakie nieprzyjazne rządy przez najemnych pismaków podniosły. Od myśli zwrócono się do osób, bo tu było pole dla napaści łatwiejsze. Odżyły najgorsze dni początków Emigracyi; namiętność odbierała rozwagę, rozum, i niejedna karta dziennika emigracyjnego, stawała się wskazówką dla inkwirentów austryackich, pruskich, moskiewskich, a jeżeli zdarzały się w tym względzie niektóre chwile milczenia i przerwy, to dlatego jedynie aby organizującym się w łonie samego Towarzystwa zamieszkom, pozostawić swobodniejszą możność działania. Zamieszki te podniecało kilku fałszywych wyznawców Demokracyi, którzy po to jedynie weszli do związku, aby istniejącą w nim jedność rozerwać. Nie mówimy nic o tych, których pokrywką dobra publicznego uwieść potrafiono, tacy spostrzegą się iż obrali drogę błędną, niewłaściwą, szkodliwą im samym, niepożyteczną dla sprawy.

Powiedzieliśmy że gotowość do czynu ze strony Emigracyi, i same attaki przeciwników na myśl demokratyczną, były powodem do łączenia się ze związkiem który ruch ostatni wywołał — ale powód do pozostania w związku, do utrzymania go, do zamiłowania, musiał być inny, głębszy, i nie tyle znikomy.

Jakoż żywotność i trwałość każdego stowarzyszenia politycznego, zawisła nasamprzód od myśli którą wyobraża, a następnie od jego prac i usiłowań. Osoby zakładające związek, przewodniczące mu w pracach, dopiero drugie zajmują miejsce. Koleje przez jakie stowarzyszenie przechodzi w utrzymaniu, w rozwinięciu swéj pierwotnéj myśli są perjodami jego budowy. Jeżeli związek przetrwa próby czasu, jeżeli w pokonaniu przeciwieństw okaże czynność i gorliwe zajęcie, związek taki mieć będzie trwałość, bo tym sposobem mimo woli i przewidzenia ludzi utworzy się jego przeszłość, historya życia, któréj dopiero osiągnięcie celu, jest kresem, a z któréj nic ująć, nic wymazać nie można. W takim związku przemijają jedne osoby jako tylko narzędzia myśli, ale przychodzą inne, nowe jéj czynniki, które przyswajając sobie nagromadzone materyały, sięgają po realizacyę przekazanego im założenia. Stąd to Towarzystwo Demokratyczne zmieniane potylekroć w swym składzie, nie przestaje być zawsze tém samém. Zawiązane nie dla chwilowego, przemijającego, osobistego interesu, ale dla interesu Kraju, w nim się rekrutuje i umacnia, tu jest widomym reprezentantem jego przyszłości i potrzeb, których on sam czujnym stróżem i niezmordowanym sternikiem.

— *Kuryer Warszawski* z dnia 21 kwietnia ogłosił ukaz następujący : « Do naszego namiestnika w Królestwie Polskiém. — Przystąpiwszy do ścisłego przejrzenia i poprawienia obowiązujących w Cesarstwie naszém praw karnych, uznaliśmy za niezbędne dla dobra poddanych naszych Królestwa Polskiego, przejrzeć zarazem i poprawić ogłoszony w roku 1818 kodex karny tegoż Królestwa, pragnąć przytém, ażeby nowe ustawy naszego Królestwa Polskiego, były w głównych swych zasadach o ile możności do przepisów względem téj części prawodawstwa dla Cesarstwa wydanych, jak niemniéj, ażeby podobnie, jak innym wiernym poddanym naszym, mieszkańcom tegoż Królestwa zapewnione były również w zupełności tak bezpieczeństwo i spokojność, jako też wszelkie służące im prawa, przy zachowaniu zresztą właściwych ich krajowi miejscowych ustaw i przepisów. Poruczyliśmy istniejącéj oddzielnéj komissyi do przejrzenia i ułożenia praw Królestwa Polskiego, aby należąc do przejrzenia praw karnych Cesarstwa, ułożyła dla tegoż Królestwa, na wskazanych przez nas zasadach, nowy, o ile być może zupełny kodex kar głównych i poprawczych. Projekt ten, łącznie z projektem podobnego kodexu dla Cesarstwa, rozpoznany przez radę państwa, w oddzielnéj, z członków departamentu spraw Królestwa Pol-

skiego i innych departamentów złożonéj komissyi, został obecnie z niektóremi w nim zmianami, pod zatwierdzenie nasze przedstawiony. Oceniwszy skreślone w tym projekcie, pzepisy tak pod względem ogólnych zasad sprawiedliwości, jakoteż pod względem szczególnych potrzeb czasu i miejsca, oraz uznając, iż przepisy te odpowiadają w zupełności wskazanemu przez nas celowi, jako nie tylko zastępujące wszystkie przepisy obowiązującego obecnie w Królestwie Polskiem kodexu, lecz nadto sprostowanie dostrzeżonych w nim niedostateczności zawierające, zatwierdzamy ten kodex i ogłosić go niezwłocznie w naszém Królestwie nakazujemy. Wy nie omieszkacie wydać potrzebne rozporządzenia, celem wprowadzenia kodexu tego w wykonanie od dnia 1 Stycznia 1847-48 roku. W Petersburgu d. 24 marca 1847 r. (podpisano) Mikołaj. »

Wiadomo jaka jest sprawiedliwość w Rossyi, jakie obchodzenie się z obwinionymi pod czas śledztw, jakie określenie zbrodni i przestępstw, zastosowane do nich kary. Wszystko to od pierwszego stycznia roku przyszłego zaprowadzone zostanie w Królestwie Polskiém. Kodex karny z 1818 r., który dotychczas obowiązywał w Królestwie jakkolwiek nie odpowiadał tegoczesnym pojęciom i wymagalnościom, a pod względem układu i redakcyi przedstawiał wiele niedokładności i zboczeń, jakkolwiek był on zbieraniną artykułów wyjętych z praw pruskich, austryackich lub francuzkich, z tém wszystkiém nie zaprowadzał jeszcze knuta. Nic też dziwnego, iż taki kodex niepodobał się Mikołajowi, iż go rozkazał zastąpić nowym, poprawnym, zastosowanym do przepisów rossyjskich. Ciemiężca używa praw swoich; ale pastwiąc się nad ofiarą, niechże przynajmniéj nie urąga, nie szydzi, niechaj nie twierdzi że to czyni *dla dobra swoich poddanych*, *dla ich spokojności i bezpieczeństwa ! !* Kodex karny był jednym z praw, jednym z zabytków z czasów kongresowego Królestwa; zniesienie go powoli przysposabia assymilacyę, wcielenie na drodze urzędowéj, Polski do Rossyi — a obok tego może Mikołaj pozostawić jeszcze nazwę Królestwa, dla zadowolnienia wielkich ludzi stanu zachodu, bo w czemże mu ta nazwa przeszkodą?

Towarzystwo Wychowania Narodowego dzieci Wychodźców polskich, ogłosiło w tych dniach sprawozdanie z czynności odbytych od 1 stycznia 1846 do 1 stycznia 1847 r. Widzimy z niego, iż od 1 stycznia 1846 do 1 lipca t. r. było uczniów w szkole polskiéj 68

Od 1 lipca do wakacyi, przybyło	25
Od wakacyi	29
W ogóle znajdowało się uczniów stałych . . .	122
Przychodnich	14

Dochód był następujący :

1° Subsydia i pomoc nadzwyczajna rządu francuzkiego	40,314 25
2° Opłata wniesiona przez rodziców i inne osoby	6,887 16
3° Dary i składki zebrane w Emigracyi . . .	6,699 25
5° Wpływy rozmaite, między któremi znajduje się 12,000 wniesionych przez Francuzów przyjaciół Polski	21,296 80
5° Pozostało z roku 1845	6,191 30
Razem	81,381 76
Wydatki w r. 1846 wynosiły	73,296 80
Pozostaje więc na rok 1847	8,084 86

Towarzystwo Wychowania spodziewa się, iż jak dotąd tak i nadal szkoła polska opuszczoną nie będzie, i że ofiary osób życzliwych przyjdą mu w pomoc.

Otrzymaliśmy list następujący :

Londyn, dnia 21 kwietnia 1847.
Sussex Chambers Duke Street St-James's.

Do Redakcyi Dziennika Demokrata Polski.

Dziennik Demokrata Polski z dnia 10 b. m. w raporcie nadesłanym mu od Komissyi Towarzystwa Demokratycznego w Anglii o wniosku P. Hume w Izbie niższéj, dotyczącym pogwałcenia traktatu Wiedeńskiego względem Polski, twierdzi, że Lord George Bentinck, który zabrawszy głos w tym przedmiocie, dziękował despotom północnym za ostatni cios wymierzony przeciw niepodległości wolnego miasta Krakowa, *jest członkiem Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski w Londynie.*

Dla zapobieżenia wrażeniu jakie wiadomość ta sprawić może na umysłach któreby podobnemu twierdzeniu uwierzyć chciały, mam sobie za obowiązek oświadczyć publicznie, *że Lord George Bentinck nigdy nie był ani też jest członkiem wspomnionego Towarzystwa.*

Karol Szulczewski.
Sekretarz Towarzystwa Literackiego
Przyjaciół Polski w Londynie.

Nie umieściliśmy listu tego w zeszłym numerze, bo dotyka on faktu przywiedzionego w zdaniu sprawy przez naszego korespondenta z Londynu, który fakt ten, sam najlepiéj sprawdzić był w stanie. Z ściągnionych od naszego korespondenta objaśnień, okazuje się, iż w rzeczy saméj Lord George Bentinck, który w Parlamencie Angielskim dziękował mordercom Polski, za ostatni cios zadany niepodległości wolnego miasta Krakowa, nie jest tym Lordem Bentinck, który należy do Towarzystwa Literackiego, a nawet w jego radzie zasiadał. Słysząc ciągle powtarzane jedno nazwisko, i znajdując je na liście Towarzystwa Arystokratycznego, łatwo było wziąść jedno za drugie; tém zaś łatwiéj można to było uczynić, iż w życiu publiczném o Lordzie W. Bentinck członku Towarzystwa Literackiego nie wiele w Londynie słychać. Cokolwiek bądź, dopóki na liście Towarzystwa Literackiego zapisane będą nazwiska: Lorda Broughama, hra. Władysława Zamojskiego, którzy od czasu powstania krakowskiego nie wstydzili się występować publicznie w obronie rządu Austryackiego i Metternicka, nie wiele ono zyskać może w opinii na wyparciu się Lorda Jerzego Bentincka.

SKŁADKA NA BRACI NOWO PRZYBYŁYCH DO EMIGRACYI.

LISTA DWUDZIESTA TRZECIA.

Aurillac. Płuzowski Aleksander fr. 5. — Raube fr. 1. — Jezierski Modest fr. 1 c. 50.
Laval. Świechowski fr. 1. — Uszyński fr. 1. — Łabędzki fr. 2. — A. K. fr. 1. — Iwański Jakób fr. 1. — Owsiański c. 30.
Agen. Orłowski Stanisław fr. 2. — Świętorzecki Ludwik fr. 1. — Urbański Piotr fr. 1. — Wojtkiewicz Onufry fr. 1. — Dobrzański August fr. 1. — Kowalski Ignacy c. 25. — Dowgiłłowicz Józef c. 50. — Szegrzdowicz Józef c. 50. — Chrzanowski Napoleon c. 50. — Badzichowski Józef c. 25. — Zarzycki Jan c. 50.
Moissac. Filipkowski Jakób fr. 1 c. 50. — Klimiec Maciéj fr. 1 c. 50. — Piasecki Karol fr. 1 c. 50.
Libourne. Michałowski Józef fr. 1. — Czarnowski Jan fr. 1.
Baric. Żaboklicki Józef fr. 5. — Kospiński Albert fr. 2.
Port-Ste-Marie. Sosnowski Józef c. 50.
Aiguillon. Jawojsz Konstanty fr. 2.
Damazan. Sopoćko Stefan fr. 2.
Tonneins. Popowski Szczepan fr. 2.
Figeac. Ostrowski fr. 1. — Ambroziewicz fr. 2. — Romanowski fr. 2. — Szretter fr. 1. — Juryewicz fr. 1. — Pruszyński c. 50. — Kamermajer fr. 1. — Wicewicz fr. 1. — Kwiatkowski fr. 1.
Chateau-du-Loir. Andruszkiewicz fr. 1.
Paryż. J. fr. 12.

Razem	65	»
Summa z list poprzednich	2,600	70
Ogół	2,665	70

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Podczas kiedy Francya i Anglia, dwa narody najzamożniejsze, znajdują się chwilowo w położeniu trudnem pod względem pieniężnym, kiedy papiery na giełdzie Londyńskiéj spadają, a zboże powszechnie wysoko poszło w cenę, wtedy to właśnie Mikołaj chce uchodzić w oczach cudzoziemców za Krezusa z historyi bajecznéj, ofiaruje im swoje złoto, staje się tkliwym na nędzę obcych. Nie zbyt dawno część tego złota obrócona została na zakupienie rentów francuzkich. W tych dniach wyszedł nowy ukaz, w którym Mikołaj głosi: iż ma 114 milionów r. s. leżących, co wynosi 456 milionów, i że z summy téj przeznacza 30 milionów rubli na nowe kupno rentów zagranicznych, a mianowicie angielskich. «Taka wystawa złota, mówi jeden z dzienników, zaczyna być śmieszną w oczach wszystkich. Możnaby zacytować niejednego monarchę, który umieszcza oszczędzone kapitały swoje za granicą, w miejscu pewném; a przecież się z tém nie chwali, nie głosi tego światu. Próżny Mikołaj nie wie o tém że dla Cesarzów inne przystałyby środki okażania swéj potęgi, nie takie jakich on używa. Był czas gdzie ambicya monarchów sięgała wysoko, i wówczas służyli oni za narzędzie wielkim myślom. Ktoby dziś jeszcze wątpił o upadku monarchii niechaj rozważy ten jeden fakt: Cesarz Rossyjski w tém tylko szuka chwały, aby został handlarzem złota i srebra.»

— *Kuryer Warsz*. W rozstrzygnieniu wynikłéj kwestyi, czy wypada noszone przez starozakonnych tak zwane *cycele* i *krymki*, uważać za należące do ubioru żydowskiego i podlegające opłatom, rozkazał Mikołaj «aby cycele jako nie należące do zewnętrznego stroju, wyłączyć od wszelkiéj opłaty ustanowionéj od odzieży żydowskiéj, a jarmułki podciągnąć pod opłatę.»

— Rozruchy nie skończyły się w Prussach. Liczba rannych w czasie zamieszek w Berlinie jest dość znaczna. Ze strony wojska wynosi ogółem 94, to jest 8 oficerów, 76 żołnierzy i 10 żandarmów. Nie wiadomo ile było rannych ze strony ludu. Jednocześnie prawie powstały rozruchy, w Halli, Ejzenbergu, Merzenbergu, Landsbergu, Szczecinie, Ostrodzie, Poznaniu, Ulmie i t. d.; a wszędzie z powodu, iż zboże i kartofle zdrożały.

W München (w Bawaryi), 28 kwietnia, patrole piechoty i kawaleryi przebiegały ulice, a cały garnizon stał pod bronią. Za przyczynę téj demonstracyi podają, iż z nocy 27 znaleziono poprzylepiane po rogach ulic afisze pełne groźb przeciw piekarzom, piwowarom, a nawet przeciw osobie królewskiéj.

W Nurembergu, 20 kwietnia, lud zebrał się tłumnie; wojsko które od 2 dni stało pod bronią, przybyło na miejsce zbioru; ale przyjęte zostało ogniem i kamieniami. To dało powód do zaciętéj walki, która nazajutrz przez cały dzień trwała.

— *Gazeta Noremberska* podaje następującą statystykę głosów *za* i *przeciw* projektowi do adresu uchwalonego przez Sejm berliński w odpowiedzi na mowę Króla Pruskiego. Z Izby niższéj 26 deputowanych wiejskich oświadczyło się *za* a 98 *przeciw* adresowi. Deputowanych miejskich było 53 *za* a 129 *przeciw*; deputowanych ze stanu rycerskiego było 141 *za* a 90 *przeciw*. W Izbie wyższéj było 75 głosów *za* a 5 głosów *przeciw*. Podług prowincyi: z Pruss Wschodnich 17 *za* a 78 *przeciw*; z Poznańskiego 8 *za* a 38 *przeciw*, z Saxonii 45 *za* a 21 *przeciw*; z Westfalii 22 *za* a 38 *przeciw*; z prowincyi nadreńskich 14 *za* a 61 *przeciw*; ze Ślązka wszyscy deputowani wiejscy głosowali *przeciw* oprócz jednego. Z Poznańskiego wszyscy deputowani wiejscy wotowali *przeciw*; 12 z miast a 18 ze szlachty; tak iż tylko 4 magnatów dało swoje głosy za adresem: to jest 2 Niemców i 2 Polaków: Radziwił i Raczyński Anastazy.

— Deputowany na sejm Berliński z prowincyi nadreńskiéj, Reinhold, złożył petycyę o uwolnienie więźniów Polskich. (*Gazeta Kolońska*).

— *Gazeta Augsburska* donosi, iż hr. Stadion mianowany został przez rząd austryacki gubernatorem we Lwowie, i że Krieg na własne żądanie dostał dymissyę.

— Na miejsce arcy księcia Ferdynanda d'Este ma być nominowany ar. ksi. Albrecht, jeneralnym gubernatorem Galicyi. (*Gazeta Neremberska*).

— Z Pragi 21 kwietnia. Doniesienia różnych pism, jakoby armia czynna austryacka zmniejszoną być miała, są zupełnie bezzasadne, bo właśnie w tych czasach, rząd austryacki nakazał nowy pobor rekruta we wszystkich prowincyach wyjąwszy Węgier, który wyniesie 36,000 głów. Same Czechy mają w tym roku dostarczyć 10,049 rekrutów.

— W Pradze rozeszła się wieść, iż rząd austryacki chce wprowadzić Jezuitów, powstałe stąd oburzenie umysłów tak było wielkie, iż rząd zmuszony był publicznie ogłosić że nigdy do Czech Jezuici wprowadzeni nie będą. (*Gaz. Noremberska*).

Kuryer Warszawski z 18 kwietnia. Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono za korzec żyta zł. 30 gr. 4; pszenicy zł. 40 gr. 16; jęczmienia zł. 25; owsa zł. 17 gr. 5; siana fura jednokonna od zł. 18 do 38; parokonna od zł. 38 do 48; kartofli korzec zł. 11 14 gr. 4; okowity garniec zł. 9 gr. 9.

Niniejszy numer rozpoczyna Tom X, Część Iа DEMOKRATY POLSKIEGO. Przyszły numer nie zostanie przesłany tym, którzy nie nadesłali zaległości, lub nie zgłosili się w tym czasie o dalszą prenumeratę.

W numerze 48, Tomie IX Demokraty, str. 191, kolumna 2ga, wiersz 12, zamiast *narodów*, powinno być: stanów. Str. 192, kolumna 2ga, wiersz 19, zamiast *owa idea*, powinno być: ona jedna. — Str. 193, w liście 22giéj: Razem wniesionych składek, zamiast 67 20, powinno być: 67 70. Ogół zamiast 2,600 20, powinno być 2,600 70.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.